

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Albenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bazylego.
Jutro: Wita i Modesta.
Pojutrze: Benona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 39 zab. 8 21
Jutro „ „ 3 39 „ 8 21
Pojutrze „ „ 3 39 „ 8 22

Nasze stanowisko wobec projektu ustawy osadniczej pruskiej.

(Mowa wygłoszona na wiecu dnia 29-go maja 1904 roku przez Karola Rzepeckiego).

(Dokończenie.)

Od niedawna wszczął się u nas ruch ożywiony między ludem pracującym celem utworzenia jednego polskiego Związku zawodowego z poszczególnymi filiami dla rozmaitych kategorii stanu rzemieślniczo-robotniczego. Inicytorem ruchu tego patrzącym w przyszłość, a nie pragnącym walk klasowych, lecz jedynie ratowania ludu naszego ze szponów socjalizmu, należy się wdzięczność i szczerze uznanie. Niestety przeciętny mieszczanin Księstwa albo niezna ruchu tego weale, albo boi się go jak ognia, a na wspomnienie słów »strejk« lub »socjalizm« policjant pruski staje się jego ostateczną ucieczką. Dowodem tego panowie budowniczy i malarze poznańscy. Żywimy atoli nadzieje, że i tutaj uprzedzenia ustąpią oświeceniu, i że rozwój socjalizmu prędzej czy później zmasi nas wszystkich do gorącego poparcia czysto polskiego związku zawodowego. Innym dalszym dorobkiem jest pomyślnym dotąd rezultatem uwieńczona walka w kasach chorob, gdzie większość niemiecka w zarządach szafowała przez lat kilkanaście polskim przeważnie groszem na rzecz lekarzy żydów i aptekarzy Niemców.

Najbardziej radosym objawem atoli lat najnowszych jest fakt, że ziemiaństwo polskie przeszedłszy ferment kilkunastoletni, nie sprzedaje już ziemi komisji kolonizacyjnej, jak to świadczy najnowszy referat, w którym czytamy, że zaledwie 7% kupiono od Polaków w roku ostatnim. Nie sprawdzą się zatem słowa Bismarcka, który w mowie swej z dnia 28-stycznia 1886 roku twierdził, że opór przeciwko asymilacji pochodzi tylko ze strony szlachty polskiej i ludzi od niej zależnych. Nie przegraliśmy jeszcze wszystkiego w Monako i nie udało się Niemcom ekspropriować szlachty. Ci zaś z ziemiaństwa naszego, którzy ziemię sprzedać chcą lub muszą, wołają dzisiaj sprzedać polskiemu chłopu, aniżeli ścigać na siebie hańbę kurczyciela Ojczyzny. Hasło: ile ziemi, tyle polski, nie mające np. wobec Emigracji i Górnoślązka wcale znaczenia, zawiera ze względu na stosunki w Księstwie i Prusach Zachodnich wiele prawdy, a najlepiej pojmuje je i zamienia w czyn lud roboczy polski, którego chęć ziemi zasługuje na największe uznanie i poparcie.

W czasie rozpraw nad projektem osadniczym pruskim padły w sejmie słowa, że lud polski nie mając możności kupowania ziemi, rzuci się na miasto i takowe spolonizuje. Tak samo już przy rozprawach o powiększenie kapitału komisji kolonizacyjnej do 150 milionów twierdził pan Witting, właściwie Witkowski w izbie panów, że w Księstwie »wybijają się« polskie mieszczaństwo.

Jest tak w istocie, a statystyki odnośnie wykazują, że Polacy wyparli z miast i miasteczek w pierwszej linii żydów.

Na akcyę polityczną naszą dalszą nowa

ustawa osadnicza, zdaje się nie ma wpływu żadnego, chyba, że da nam w rękę nowy materiał agitacyjny, którego co prawda od czasu śmierci Bismarcka i powstania związku hakatystów w roku 1894-tym nagromadziło się aż nadto dosyć.

Na idyotyczne wybryki panów hakatystów nie będziemy odpowiadali ślepym szowinizmem. Prowadzimy walkę przeciwko tej barbarzyńskiej polityce z całą godnością, środkami szlachetnymi, ba kulturalnymi i dla tego zwycięstwo ostateczne będzie niechybnie po stronie Polaków, bo warunki społeczne nas same popierają, są naszą twierdzą i naszym orężem. Ze spokojem i rozwagą będziemy wyzyskiwali prawa konstytucji Rzeszy i Prus, nie pozwolimy sobie obalić naszej jedynej organizacji politycznej czyli wyborczej. Polityka naszych organów są rządu, to jest Komitetu Centralnego, Komitetów prowincjonalnych i powiatowych oraz naszych Kół poselskich płynie zdrowym kierunkiem, wyzbywszy się trójlojalizmu, który zawsze wzmacniał państwa zaborcze na niekorzyść polskości. To też popierać będziemy te władze zawsze i wszędzie i starać powinniśmy się o rozprzeźwienie ich na Mazury, Warmię, Śląsk i Emigracyę. Opierając się na konstytucji i na uczciwej nieprzedajnej prasie naszej, tworzyć będziemy towarzystwa polityczne (tak zwane Wahlvereine) których w czasie przedwyborczym żadna władza rozwiązać nie zdoła. Uznając konieczność stronictw politycznych we własnym społeczeństwie nie pozwolimy naruszać zasad solidarności narodowej gdy nadejdzie chwila walki z wrogiem rasowym. Walczyć będziemy także stało przeciwko wszelkiej samowoli władz pruskiej i stać będziemy w bezwzględnej opozycji do rządu wobec jego antypolskiej polityki, dopóki nam sił, dopóki nam tchu w piersiach starczy.

Cała akcyę polityczną naszą krystalizuje się co pięć lat w wyniku wyborów do parlamentu i do sejmu pruskiego. Ostatnie zaś przeszłoroczne były chyba bardzo dosadnym, żywym protestem przeciwko niekulturalnej nienawiści rasowej i wyuzdanemu szowinizmowi niemieckiemu. Blisko 100.000 głosów więcej aniżeli przed 5-ciu laty padło na naszych kandydatów a są pewne dane że siła ta żywiołowa nie poprzestanie na liczbie 347.000 lecz wzrośnie za 4 lata do 400.000! A ponieważ wiemy, że strach ma wielkie oczy, więc nie dziwimy się że ministerium pruskie w braku kapitału sprawiedliwych zasad politycznych czyniło co czyni każdy bankrut polityczny i grając va banque zasypuje nas corocznie barbarzyńskimi projektami ustaw wyjątkowych. Wyrażenia, jak »polnische Frechheit«, »Wir befehlen und ihr habt zu gehörehen«, padające z ust ministrów pruskiej, oburzyły nie tylko cały naród polski, ale także uczciwych, niezależnych Niemców. Jawne wypowiedzenie wojny żywiołowi polskiemu w zaborze pruskim ze względu na przynależność naszą do potężnego szczepu Słowiańszczyzny i ze względu na drgawkę trwogi śmiertelnej przez możliwym odwetem, wyjść może nam tylko na korzyść. Wolimy takie wypowiedzenie wojny, aniżeli

li słodkie słowa p. ministra Posadowskiego, który w odpowiedzi posłowi hr. Mielżyńskiemu chwalił zalety, szlachetność i rycerskość narodu polskiego. — Choć słusznie on to czynił! Waryatka, rzucająca w Wrocławiu na panującego toporkiem, waryat ciskający sztabą żelaza w Bremenie, nie byli Polakami, lecz Niemcami. Także Hödel i Nobiling byli częścią szlachetnego rycerskiego narodu germańskiego! My posłuchamy cennych wskazówek panów ministrów i będziemy wszelkimi siłami starać się wyrobić w narodzie naszym tężyznę ducha, zachować wiarę sprawiedliwość Boską i lepszą dla narodu naszego przyzłość. Tylko niechaj rząd pruski nie żąda od nas: podłości — bo tej, dopóki kropla krwi polskiej w żyłach naszych płynie, stanowczo się nie doczekal! Pamiętać będziemy wszędzie i zawsze o nieszczęśliwej Ojczyźnie naszej, która przez usta Wielkopolszyna Staszycza przestrzegając ale życzliwie nam wróży:

Upaść może naród wielki
zginąć tylko — nikczemny!

Wojna rosyjsko-japońska.

Obleżenie Portu Artura jest obecnie w pełnym biegu. Ze strony rosyjskiej nadechcą wprost sensacyjne wiadomości o nieszczęśliwych atakach Japończyków, o zniszczeniu całej trzeciej armii japońskiej, o zatonięciu czterech wielkich okrętów japońskich, o połączeniu eskadry portarturskiej z władawostocką itp. Tymczasem inne wiadomości zaprzeczają temu, z pewnością jednak można wywnioskować z telegramów, że japończycy z całą energią szturmują do obleżonej fortecy.

Specjalny korespondent »Daily Express« telegrafuje z Czifu: Japończycy odkryli i zniszczyli cały system groźnych min podziemnych tuż pod Portem Artura, które rozciągały się na przestrzeni wielu kilometrów od fortów. Mnóstwo Chińczyków przybywa do Dalny, przynosząc Japończykom cenne wiadomości o fortyfikacjach rosyjskich. Rosyanie przed opuszczeniem Dalnego zniszczyli prawie połowę miasta. Tylko brak palnych materiałów ocalił resztę od podobnego losu. Cały pułk obleżniczej artylerji wyładował w Kinczu ze sztabem szkoły artyleryjskiej. Batalion inżynierski czeka na rozkaz wyładowania, sekcyja balonowa przybyła również, aby nadać większą celność strzałom artyleryjskim.

Inny telegram z Londynu donosi, że Japończycy zaatakowali twierdzę równocześnie od strony lądu i od strony morza. Od 40 godzin toczy się tam walka zarówno na lądzie jak i na morzu. Marynarze chińscy, którzy na swoich dzonkach stosunkowo bardzo blisko do Portu Artura w zatoce Peczili podpłynęli, powiadają, że pomiędzy obiema flotami na pełnym morzu toczyła się walka w nocy z 6 na 7. W godzinach przedpołudniowych dnia 7 bm. w okolicach Czifu słyszano od strony Port Artura strzały armatnie. W nocy poprzedniej widziano bliski strzał na morzu. To samo zjawisko obserwowano także z Liaosza. Okręt chiński który w nocy z 6 na 7 bm. przepływał

o 5 kilometrów na południe od Liaosao, obserwował te same zjawiska na północ od Port Artura.

W ogólnym napięciu oczekiwaniu rozstrzygnięcia wypadków nadchodzi, jak to zwykle, sensacyjne wiadomości dotyczące wojny. I tak nadeszły do Wiednia wczoraj rano telegramy z wiadomością, że w Londynie krąży pogłoski o zdobyciu Portu Artura, pryncem Japończycy mieli stracić 11 tysięcy poległych, lecz twierdzą pomimo to zdobyli.

Pogłoska ta dotąd niepotwierdzona.

Wiedeński dziennik „Die Zeit“ zaś przynosi sensacyjną wieść, że Kuropatkin zdołał otoczyć generała japońskiego Kurokiego. Ową wiadomość miał wysłać Bank rosyjski w Charbinie do Banku państwa w Petersburgu. Redakcja dziennika „Zeit“ umieszcza wprawdzie ową informację, ale z góry wyraża powątpiewanie w autentyczność owej wiadomości.

Ostatni telegram rosyjskiej agentury donosi, że armia generała Kurokiego rozpoczęła pochód w kierunku północnym. Rosyjskie strażnice napotykały w okolicy Mama-dzi i Czienszau na znaczne siły zbrojne japońskie. Codziennie odbywają się potyczki pomiędzy obustronnymi strażnicami przednimi. Wojska rosyjskie cofają się powoli przed przeważnymi siłami japońskimi.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Za obrazę majestatu skazano pewnego włóczęgą w Berlinie na 8 miesięcy więzienia. Gdy z powodu napitego stanu nie ehciano przyjąć go do przytułku dla bezdomnych, oddał się wśród głośniejszych wyzwisk, odgrając się, że przytułek znajdzie i począł miotać obelżywe słowa na cesarza niemieckiego. Zyczeniu jego stało się zadość, gdyż za chwilę już znajdował się w przytułisku, ale pod kluczem.

— **Bunt murzynów** grozi także niemieckiej Afryce wschodniej. „Danz. Ztg.“ pisze, iż natychmiast wysłane zostaną krążowniki niemieckie w tamte strony, gdyż gubernator kolonii zażądał zajęcia stacyi przez wojsko, ponieważ lada chwila wybuchnąć może bunt.

Herkules nowożytny.

Władysław Orkan.

(Ciąg dalszy).

Przecie, jeżeli nie czem inszem, to siłą swoją mógł się pysznić, a w myśli mu to nie stanęło; wzrostu zaś to się nieraz i do prawdy watydził, znalazłszy się na oczach wielu, naprzykład w kościele, gdy kłękając nie było rady wśród ścisłu dużego. Dlatego to winić wszystkich mógł chyba jedynie wtedy, gdy głód mu po kalicku uczciwie pomysłić nie dał.

Jadąc pomału, z przekonaniem coraz to mocniejszym, jakby mu się lżej przez to czyniło, powtarzał w kółko:

— Tu ktoś winien...

I podszeptał mu nie wiedzieć co, że winni tu niesprawiedliwi ludzie.

Tego mu właśnie trza było. Takie to proste mu się zdało, takie nikogo i wielu oskarżające. W sam raz rzetelna odpowiedź. Wydało mu się wprawdzie, że on już to samo wiedział, ale teraz mu właśnie trza było, by mu to ktoś przybaczył i, przybacząc, potwierdził, że to tak jest istotnie, nie inaczej.

Dumając nad tem, z gorliwości jeszcze o sprawiedliwość rozszerzył:

— Wszystkiemu winni niesprawiedliwi ludzie.

I w tym już ostatecznym przekonaniu ostał.

Ta wiara mu się taką pełną zdała, taką wszystko tłumaczącą i obejmującą, iż już nie de owych słów dodawać nie myślał. Była to w sam raz dla Kurzawy wiara: on bowiem zdawna gorliwym był o sprawiedliwość, jeno nie znał, skąd jej się krzywda najciężniejsza dzieje. Skoro więc poznał, rozgorzał w poczciwym sercu, przeciągnął ciężkie ramiona i poezul się w siłę.

— O Hererosach pisze pewien żołnierz z Afryki do swojej rodziny: „Zdaje mi się, że w Niemczech nie docenia się tutejszych murzynów jako nieprzyjaciół. Nikt nie ma także pojęcia o krzaczastym i skalistym terenie, który Hererosom pozwala przybliżyć się do nas na 20 do 30 metrów potajemnie. Ztąd nasze ogromne straty. Nadto walczymy z 20 do 30 razową przemocą. Hererosi są meani do szaleństwa. Inny żołnierz pisze: „Wojna tutaj tak prędko się nie skończy. Jeszcze nie jedna kropla krwi zostanie przelana. O jedno tylko proszę Boga, aby nie pozwolił mi wpaść ranym w ręce Hererosów. W ostatnich bowiem walkach widzieliśmy, w jak okropny sposób wyrzynają oni ranym. Ale i my pomścimy się na nich strasznie.“

— Pismo angielskie „Daily Chronicle“ donosi, że obecnie na rozkaz cara zajmuje się oddzielną komisya badaniem, czy po wojnie możnaby w Rosyi zaprowadzić ustrój parlamentarny. Wojna więc, jak się zdaje, napędza wiele strachu kołom rządzącym w Rosyi. Jest obietnica, że Polacy i katolicy doznają ulg po wojnie, jest pogłoska o zaprowadzeniu systemu parlamentarnego. Oby to tylko nie były gruszki na wierzbie.

— Parlament niemiecki przyjął w piątek w drugim czytaniu po dłuższej dyskusyi projekt ustawy, dotyczącej sądów kupieckich według uchwały komisyi. W sobotę, na porządku dziennym roztrząsanie kwestyi ważności niektórych mandatów poselskich i petycyje.

— Wizyta króla Edwarda w Kilonii. Jak „Kieler Ztg.“ donosi, przybędzie angielski jacht królewski „Wiktoria und Albert“ pod komendą kontr-admirała Sir Berkley Milne 25 go czerwca po południu do Kilonii. Król Edward pozostanie do 29 go czerwca w Kilonii. Yachtowi królewskiemu będzie towarzyszyć, oprócz czterech krążowników, jeszcze 6 wielkich terpedowców. Cesarz odkomenderował do służby honorowej przy osobie królewskiej gen. v. Kessel'a, admirała v. Baudissin'a i kapitana okrętowego von Müllera. Na dniu przybycia króla wyprawi cesarz na pokładzie swego jachtu „Hohenzollern“ bankiet w którym będą uczestniczyli wszyscy aktywni ministrowie państwowi. Parowce

znalazł nareszcie ostoję dla siebie i oparcie w tem dziwnie pogmatwanem życiu. Chodziło teraz jeno o to, aby podług tej wiary żyć i czynić.

Ku temu przeszkód dużych nie spotykał, ba, okazyje sposobne same mu się nawijały, jako dzień za dniem jeżdżącemu. I oto jednego dnia napotkał koło karczmy przydrożnej dwie partyje bijących się chłopów. Stanął, zlązł pomału z wozu i, okrzyknij lejce koło luśni, przystąpił poważnie ku nim. Ci, obaczywszy przed sobą olbrzyma, gdy nie wiedzieli jeszcze, za kim stanie rozpadli się na dwie strony i zaprzestali bitki. Wtedy Kurzawa począł sąd. Rozpisał się pomału, o co którym chodzi i, rozszadziwszy w swym rozumie sprawę, kazał ludziom sprawiedliwym nie ruszać się z miejsca sam zaś podszedł ku stronie, którą za winną osądził i począł skraja prac. Jezusie! Takiego sądu uczciwego jeszcze nikt z ludzi nie widział!

Chciał on tych niesprawiedliwych pokarać w miarę ich winy, ale się miara straciła, gdy karę zapoczął. Gorliwość jego ręką kierowała — gorliwość święta, z tyloletniej uwięzi zerwana, zasłaniają mu oczy na sińce karanych i uszy na ich jęki. Już nikt oporu nie stawiał, a on się jeszcze srożył.

Już stracił z oczu ich winę i widział jeno przed sobą niesprawiedliwych ludzi i tych karał za sprawiedliwość cierpiącą, za siebie — w końcu już nie wiedział za co i za kogo, gdy mu gniew święty uwagę zatonął. Wreszcie się opamiętał, skoro już nikogo przed sobą nie zauważał, bo niesprawiedliwi wszyscy leżeli jako barany, a sprawiedliwi uciekli przed końcem sądu, bojąc się w przezorności, by się ten olbrzym zjuszony, skończywszy sprawę z tamtymi, ku nim nie zwrócił na ostatku w osłepem

Princesin Victoria Luise i Prinz Joachimem zajmą goście cesarscy. Aby organizację natłok publiczności do portu, zostaną użyte te same przepisy, które były wydane z powodu obchodu kanałowego w r. 1895.

— Nowela do ustawy kolonizacyjnej w komisyi. Wczoraj rozpoczęły się obrady nad nowelą do nowej ustawy kolonizacyjnej w komisyi. Z posłów polskich występowali przeciw nowej ustawie posłowie pp. dr. Dziembowski i Czarliński. Następne obrady będą we wtorek.

— Unieważnienie wyborów w Ponańskiem. Komisya sejmowa rugów wyborczych uznała na wczorajszym posiedzeniu za nieważne wybory do sejmu w okręgu mogileńsko węgrowskim, gdzie wybrało wolnomyślnego ludowca Peltasohna i konserwatystę Wolfa. Obaj jako kandydaci kempromisowi zwyciężyli przeciw P. Jakom. Powodem unieważnienia było pismo bydgoskiego prezesa rejencyjnego, w którym tenże wzywał urzędników, aby wybierali w myśl rządu.

— Sejm pruski przekazał projekt do prawa o karach za złamanie kontraktów przez robotników różnych, komisyi z 14 członków.

— W parlamencie niemieckim przyjęto projekt do ustawy o biciu monet według uchwały komisyi. Oświadczone się w niej sa tem, aby bito nadal 3 markówki czyli talary, ponieważ są one w wielu stronach bardzo lubiane. Rządowi się to nie podoba. Następnie zajmował się parlament w dalszym ciągu sprawą zaprowadzenia sądów kupieckich.

— Do poł. zach. Afryki odpłynął we wtorek dalszy transport wojska i to na dwóch parowcach. Ogółem liczy takowy 41 oficerów i 830 żołnierzy oraz 494 koni.

— Na ciężką karę skazał sąd wojskowy w Halli dwóch fizylerów z 93. pułku piechoty w Dessau. Za czynne zaczeplenie przelozonego otrzymali po 4 lata więzienia.

— Proces Banku pomorskiego. Na wczorajszej rozprawie obrońca Sello oświadczył, że ochmistrz dworu cesarszowej hr. Mirbach otrzymał tylko od dyrektorów Banku 25,000 marek i to po zapewnieniu dyrektorów Schultza i Romeicka, że pieniądze te nie były bankowemi, lecz pochodziły z ich własnych

zapamiętaniu. Poczem podszedł do wozu pijanym jakby od wzruszenia krokiem, odkreślił od luśni lejce, wsiadł do półkoszek i odjechał.

Odtąd trafiły mu się częste okazyje. Bo już miał oczy wzwyczajone do wyszukiwania ich w zgiewku zdarzeń. Nieraz gromady całe napotykał, zwłaszcza podczas jarmarków lub wesel, nieraz jeno parę ludzi koło miedzy przy drodze, ale tygodnia nie było, żeby nie miał sądu; sądził zaś sposobem prostym, jak się przytoczyło wyżej.

A że, sądząc jedynie z oświadań ludzi, pomylił się nieraz i prawdziwie w jakimś zdarzeniu niewinnych pokarał — ha, no, to trudno, ludzka rzecz mylić w sądach.

I miał Kurzawa zadowolenie w swem sercu i nie czuł już tak ciężko swej niewoli gdyż żył i czwał podług wiary swojej.

I wiele lat tak jeździł i po drogach sprawiedliwość czynił.

Śława jego rosła z każdym czynem, pełno imienia jego było w okolicy i nawet w dalsze strony styna o nim sła, ciekawiac ludzi, jakby o jakim bohaterze. Poczynili już po stronach mówić, że to nie zwyczajny człowiek i dziwili się wielce jego czynem; tylko ci mało się dziwili, którzy go znali poprzednio inakszym; ci powiadali, mrużąc oczy: „My to już wtedy w nim widzieli.“

Śława Kurzawy rosła i szacunek się dla niego szerzył, ale niesprawiedliwość nie malała — ba, niesprawiedliwych ludzi było coraz więcej, jakby się z jego osądków rozdzieliłi. Kurzawa coraz silniej gniewem się ku nim zapalał i w zapamiętaniu swem nie przyszedł na to, że mu właśnie ci niesprawiedliwi ludzie może bardziej, niż sprawiedliwi, potrzebni.

(Dokończenie nastąpi.)

majątków. Co do użycia reszty 350,000 marek, zachowują oskarżeni dalej milczenie.

— **Katowanie żołnierzy.** Sąd wojskowy w Metz rozpatrywał sprawę sierżanta Jahnkiego, oskarżonego o katowanie podwładnych. Udowodniono mu 101 przypadków maltretowania w rodzaju uderzania w łeb, bicia po twarzy, popychania. Gdy usłyszał, że bici przez niego rekruci zamierzają wnieść zażalenie, rzekł im: „jeżeli kto z was osmiele się uskarżyć na mnie, zażgam jego i siebie.“ Oskarżyciel usnął, że podobnego przelozonego trzeba zdegradować, lecz sąd skazał go tylko na 4 miesiące więzienia.

— Stan zdrowia króla saskiego jest wciąż niepomyślny. Nie ma apetytu i traci siły.

— Delegacja osadników niemieckich z Afryki przybywa dzisiaj, 10 bm. do Berlina, aby naradzić się z władzami kolonialnym. Celem tych narad ma być zbadanie przez rząd stosunków, które spowodowały obecne powstanie Hererosów. Delegacji przywiozą ze sobą obszerny memoriał, który niebawem ukaże się w handlu księgarskim.

— **We Francji** doszło do tego, że miejscami procesy Bożego Ciała musiały się odbyć w murach kościelnych, gdyż obawiano się zaczepki ze strony bezbożników. Zdarza się jednak, iż rząd sam zaczyna się obawiać smutnych następstw swej wrogieli Kościołowi polityki, gdyż większość ministerstwa nie chce podobno zupełnego zerwania stosunków z Kościołem i Stolicą apostolską, do którego dąży osławiony Combes.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezja. 1-go b. m. dopełnił biskup sufragani konsekracji nowego kościoła w Migen. W uroczystość Bożego Ciała wybierzmował tam 240 osób.

Monaster. W Dinklage odprawił nowowyświęcony ks. Klemens hrabia Galen swe prymicie w asystencji brata swego, Benedykty, O. Augustina. Są to synowie byłego posła do sejm niemieckiego. Ich stryj, biskup sufragani z Monasteru Max hr. Galen wygłosił kazanie.

Praga. Tych dni w kościele klasztornym Siostr miłosierdzia złożyła księżna Adelheid zu Henburg-Birstein święte śluby jako Siostra miłosierdzia.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się poltomatwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 13 czerwca 1904.

— Z sądu przysięgłych, W piątek skazany został zarządca browaru „Germania“ w Ostrudzie za oszukańcze bankructwo i sfalszowanie dokumentu na 500 m. kary lub 40 dni więzienia. Wyrok ogłoszono dopiero o wpół do ósmej wieczorem. — W sobotę stawał gospodarz Karol Cieśla z Lisaków w powiecie niborskim, oskarżony o krzywoprzysięstwo. Sąd uwolnił go od winy i kary. Koszta nałożono kasie państwowej.

— W piątek po oktawie Bożego Ciała wyszła zjad jak corocznie ofiara do Świętejlipki w której wzięte udział liczne grono wiernych.

— Pułk 73 artylerii polnej, który obecnie jest na ćwiczeniach strzelniczych w Orzeszu, stanie w śróde w Wartemborku, jako w ostatniej kwaterze a w czwartek wróci do Olsztyna.

— Władza kolejowa daje obecnie wielką bacność na to, aby podróżująca publiczność mogła na stacjach kolejowych, gdzie pociągi krótki czas się zatrzymują, dostać środków orzeźwiających w dostatecznej ilości. Dla tego na peronach ustawianą będzie odpowiednia ilość stołów niemi zaopatrzonych. Obecnie też, przez wdanie się władzy w tę sprawę dostać będzie można buteleczkę selterskiej wody za 10 fen. a nie jak da-

wniej za 20 fen. i wyżej, ceny zaś za przedmioty spożywcze i napoje mają być na widoku, aby podróżny od razu wiedział co ma płacić. Nawet owoc w swoim czasie nabyć będzie można na peronach w drobniejszych ilościach, a nie jak obecnie, tylko w porcjach po 50 fen.

* **Spręcowo.** Mistrz kowalski p. Hoch skazany został na 10 marek kary i koszta, ponieważ zatrudniał czeladnika kowalskiego Kuhn, który bez wypowiedzania miejsca i papierów opuścił swe dawniejsze miejsce w Gutsztacie.

* **Wartembork.** W poniedziałek święcono tu doroczny odpust św. Antoniego. Napływ wiernych był bardzo wielki.

* **Biskupiec.** Dawniejszy tutejszy płatnik wojskowy Terkel skazany został za sfalszowanie dokumentów na 4 miesiące więzienia w co mu wliczono jeden tydzień jaki w śledztwie przesiedział.

* **Pasym.** Agent procesowy p. Thau przeniesiony zostaje z dniem 1 lipca do sądu w Gutsztacie.

* **Królewiec.** Robotnicy strejkujący napadli robotników włoskich, których sprowadzili przedsiębiorcy budowlani; przy czem pobito także policyantów. Policyanci dobyli pałaszy i tłum rozpędzili. Rozruchy trwały od wieczora do godziny 10tej w nocy.

* **Starogard.** 69-letni mistrz krawiecki właściciel domu Krause znajdował się w niedzielę po południu na strzelnicy, gdy nagle poczuł się słabym. Odprowadzono go więc do domu, gdzie zmarł nagle ruszony paralizem na serce.

* **Elbląg.** Za to, że przez odgrażanie się zmusili innych robotników do złożenia pracy, aby osiągnąć wyższą płacę, skazała tutejsza izba karna robotników Józefa Borkowskiego na 6 tygodni, Szymona Borkowskiego i Filipowskiego każdego na 2 miesiące, a Organowskiego na 10 dni więzienia.

* **Gdańsk.** Wczoraj w południe o godz. 12 otworzoną została przez honorowego prezydenta księcia pruskiego Fryderyka Henryka wystawa rolnicza. Przybył także na wstawę minister rolnictwa Podbielski.

* **Malbork.** Cała familia szewca Rautenberga, składająca się z męża, żony i trojga dzieciak zatrula się po spożyciu flądrow, jakie kupiono na rynku. Mąż i dzieci przychodzą do siebie, żona jest jednakże ciężko chora.

* **Mikołajki,** powiat sztumski. Na tutejszym katolickim cmentarzu znaleziono pomiędzy dwoma grobami w głębokości około 30 cm. pudełko z papy, w którym znajdował się strasznie zeszpecony trup nowonarodzonego dziecka. Podejrzanie padło na niezamężną służącą R. stąd, którą aresztowano i odstawiono do więzienia w Szumie.

* **Lubawa,** dnia 7 czerwca 1904. (Wandalizm). W nocy z soboty na niedzielę potłukli jacyś niegodziwcy figurę św. Jana przy szosie z Lubawy do Złotowa. Musieli do tego użyć drabki i drągów, bo gruby żelazny gwóźdź, na którym ta figura była przymocowana, jest widocznie wielką siłą zgięty. Właśnie przed tygodniem pewien lubawski obywatel kazał takową na świeżo bardzo gustownie odmłodać. Pada podejrzenie na ludzi z Mazur którzy tu do prac budowlanych chodzą.

* **Inowrocław.** Miasto nasze nowy proces przegrało. Otóż asystent pocztowy Klitzke wpadł swego czasu do dołu wykopanego przy zakładaniu nowych rur gazowych tak nieszczęśliwie, że stał się niezdolnym do dalszej pracy w zawodzie swoim. Wskutek skargi Kl. sąd ziemiański Bydgoszczy w przeszłą sobotę rozstrzygnął, że Klitzkemu należy się w zasadzie odszkodowanie od miasta. Wysokość odszkodowania zależna od orzeczenia rzeczoznawców.

* **W Rixdorfie,** w mieszkaniu swoim przy Richardstr., otruła 22-letnia żona listonosza Borka dwoje swoich dzieci, 2 letnią dziewczynką, 4 tygodniowego synka i siebie. Powodem strasznego czynu była niezgoda małżeńska, powstała z zazdrośne-

go usbosobienia żony i ciągłych jej podejrzliwości, podobno bezpodstawnych. Chorobliwie zazdrośna kobieta odgrazała się już kilkakrotnie, że odbierze życie dziecom i sobie, co też teraz, podczas gdy mąż jej znajdował się na ćwiczeniach w Grudziądzu, spełniła.

Rozmaitości.

Predykant Fryderyk Krause z Barmen-Wichlighausen znalazł się na ławie oskarżonych przed sądem karnym. Zawołał on bowiem krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa w drugie święto wielkanocne: głośno w kościele św. Wawrzyńca: W imię Boże! Wasi księża są bałwochwalcami. Oszukują i ogłupiają was. Nawróćcie się do żywego Boga! Dalej nie mógł mówić, bo zatknięto mu usta i wyeksperywowano z kościoła. Sąd skazał go na trzy dni więzienia z powodu obelżywej swawoli w kościele. Na uniewinienie swoje podał Krause że chciał ratować swych katolickich braci, o których jest przekonany, że na fałszywej znajdują się drodze. Jakiś głos wewnętrzny o którym sądził, że pochodzi od Boga, zniwalał go do owego niefortunnego wystąpienia. W każdym razie przyznać trzeba że kara więcej jest jak łagodna.

Niudana ucieczka. Ciekawą sprawę rozpatrywała w tych dniach komisya emigracyjna Stanów Zjednoczonych, a mianowicie wniosek niejakiej pani Kubik z Węgier o wydanie jej męża. Mąż jej, zamężny restaurator, powziął już dawno zamiar wyemigrowania do Ameryki celem zwiększenia tam majątku swego, chciał jednakże najprzód wyjechać sam i sprowadzić żonę i dzieci, gdy już otworzy tam nowe przedsiębiorstwo. W porozumieniu z żoną wyjechał nareszcie, ale już w 24 godzinach później dowiedziała się Kubikowa, że mąż jej zabrał się z sobą towarzyszkę, niejaką pannę Gross. Żona udała się natychmiast w pogoń za mężem, lecz w Bremie dowiedziała się, że Kubik z towarzyszką, którą zapisał na nazwisko żony, wyjechał już parowcem pocztowym. Energiżna żona wsiadła natychmiast na parowiec pospieszny i tym sposobem stanęła w nowym Jorku dwa dni wcześniej od niewiernego męża. Kubikowa zażądała teraz od komisji emigracyjnej, aby rozłączyła przybyłą parę i wydała jej męża. Komisya rzeczywiście przychyliła się do żądania kobiety i parze małżeńskiej udzieliła pozwolenia na osiedlenie w Ameryce, podczas gdy pannie Gross zabroniła zamieszkania, tak że następnym statkiem niefortunna panna wracać musiała do Europy.

Ze śpiewek ludowych. Siedzi Kaśka na przypieku i przedzie — Duma, duma i rozmyśla co będzie... — Ojże, Kaśka, nie inaczej jak wszędzie, Przyjdzie Wojtek ożeni się — i będzie!

Siadła wrona, czarna wrona na płocie — Nie wierz chłopu, chłopu nie wierz niecnocie. — Gęga gąsior wiele gęsi, oj gęga, — A chłop nie chce być w chatupie ciemięga.

Powiadala dziewczka dziewczce przy studni, — Ze pierwszy raz wziąść go za łep natrudniej... — Ale gdy się chłopu za łep już złapie — Można na nim jeździć kiejby na szkapiel!

Wiadomości literackie.

„Tygodnik Polski“, pismo ilustrowane poświęcone literaturze, polityce, sztuce i życiu społecznemu wychodzić będzie w Poznaniu nakładem i drukarni J. Fr. Tomaszewskiego. Numer okazowy już wyszedł i przedstawia się bardzo okazale. Ozdobiony jest licznymi obrazkami, a materiały polityczny jako i powieściowy bardzo obfity. Pierwszorządne nazwiska materiały ten zdobiją. Spodziewać się należy, że „Tygodnik Polski“ pozyska jak największe grono czytelników. Przedpłata na pocztach 1,30 mkwartalnie.





Na przyjęcie do Komunii św.



poleca książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, od 25 fen do najdroższych.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.”

Na przyjęcie do Komunii św.

Na przyjęcie do Komunii św.

Co tylko nadeszła świeża przesyłka

czarnych ubrań

na przyjęcie do Komunii św.,

jako i czarnych kapeluszy

i sprzedaje takowe po wyjątkowo **tanich cenach.**

R. Schneider,

ul. Prosta (Richtstr.) 4.

Na przyjęcie do Komunii św.

Na przyjęcie do Komunii św.

Sprzedaz posiadłości.

Posiadłość należąca dawniej do p. Gisevius w Pasymie składająca się z budynku mieszkalnego z 14 pokojami, 3 kuchnie, restauracją i zajazdem, stajnie dla koni, murowany śpichrz, ogród, chlewy plac do budowy z maszynami oblewami, chałupy z ogrodem i chlewami wszystkie budynki z żywym i martwym inwentarzem, jako i 300 mórg roli, 180 mórg dobrej roli z łąkami i 120 mórg lekkiej ziemi z łąkami, chcemy w całości lub parcelach sprzedać. Termin sprzedaży wyznaczony na

wtorek, 14 czerwca od 10 przed południem

na miejscu, na który kupców zapraszamy.

Pasym, w czerwcu 1904.

Schaffrin i wspólnicy.

Szan. Panom gospodarzom i posiadicielom przypomnieć sobie pozwalam moja

lakiernię powozów i bryczek.

Prace w moim warsztacie wykonywane bywają tylko najlepszymi materiałami i odznaczają się trwałością i elegancją.

Również mam na składzie wszelkie gatunki

powozów i bryczek

i sprzedaje takowe znacznie taniej jak inni tutejsi fabrykanci.

J. Szymański,

mistrz lakierni, Rynek remontowy.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy niniejszym do łaskawej wiadomości, że otworzyłem w ulicy Prostej 5 z dniem 1 bm.

skład sera połączony z handlem mleka,

masła jako i delikatesów,

polecając zarazem wszelkie gatunki sera od najtańszych do najdroższych w znakomitej dobroci. Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

Z wysokim szacunkiem

W. Paskarbeit.

Najlepsze

świece

ołtarzowe i do ofiar
we wszystkich wielkościach poleca
tanio

Emil Blessmann,

w Wartemborku, rynek 93.

15 mórg

trawy

sprzedawac będę w czwartek, 16 bm.

Antoni Kamiński,

w Dużym Klebarku.

Nowe!

Tanie!

* Papier listowy *

5 arkuszy papieru, 5 kopert,
w pięknej mapce z kalendarzem
i taryfą pocztową, do tego

piękną kartę pocztową
i trzonek z piórem

jest w naszej ekspedycji do na-
bycia, Cena kompletnej teczki

tylko 10 fen.

Użyteczne! Piękne!

Meble używane, szafy,
łóżka z matracami,
kanapy, stoły, krzeselka
ma tanio na sprzedaż

E. Osterode.

Budynek

z 7 morgami roli ogrodowej z sto-
dołą i chlewami jest zaraz na
sprzedaż.

Wdowa Packmor,
w Szafaldzie.

Posiadłość

17 mórg roli, wtem las, z budyn-
kami i kuźnią dla kowala. Wpła-
ta za ugodę. 1200 m. pozostać
mogą na hipotecę.

Fr. Orłowski,
w Gronitach.

Za stare żelazo płacę
1,80 m. za centnar.

A. Brünn,
ul. Warszawska 66

Posiadłość

18 mórg roli pod koniczynę z bu-
dynkami żywym i martwym in-
wentarzem, blisko miasta War-
temborka chcę zaraz sprzedać.
Półowa wpłatni stać może na
dłuższe lata.

Józef Kuczenski,
w Lapce p. Wartemborku.

Posiadłość

38 mórg dobrej roli z budynkami i
inwentarzem chcę zaraz sprzedać.

Wiktor Klein,

w Gryżlinach na wybudowaniu.

W skutek powiększenia
mego handlu maszyn chcę mój
skład

towarów kolonialnych

od zaraz lub później wraz z pomieszka-
niem **wydzierzawić.**

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Jakóbowa nr. 5.

Posiadłość

82 morgi dobrej roli, wtem łąki,
blisko szosy chcę zaraz w całości
lub w parcelach sprzedać. Zgłosić
się do 15 czerwca.

Gerigk

gospodarz w Dorotowie.

Ucznia

z dobrymi wiadomościami szkol-
nymi przyjmie natychmiast

P. Hirschberg,

handel towarów kolonialnych i
win.

500 mk.

nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, but. po
60 fen., cierpieć będzie ból zębów
albo k temu z ust czuć będzie.
Georg Kothe Nachf. Berlin. Do
nabycia w domu wysyłkowym
Wacława Chmurzyńskiego
go w Lipuszu (Lippus WPr.

3 robotników

do mej cegielni piaskowej w
Silicach. Warkalla.



Już nadeszły książki do nabożeństwa



polskie i niemieckie w najnowszych pięknych oprawach i wielkim wyborze. Polecamy takowe na obecny czas przyjęcia do Komunii św. Książki u nas nabyte są gustowne, trwałe i tanie.